

Uwagi do filmu o czarnej niedzieli

Panie Marianie...

Gratuluję wspaniałego filmu!

Dla mnie szczególnie wymowna jest scena... Siedzi Pan na ławce, w gumiakach pogrążonych w wodzie, na tle wystających z wody urządzeń z placu zabaw dla dzieci i przemawia do Prezydenta Gliwic... Wzruszające! Tak! Najwyższy czas, aby p. Frankiewicz dobrał się do du... sorry! do skóry osób odpowiedzialnych za sprawę, które od dawna w Gliwicach leżą odłogiem! Gdyby tego nie zrobił, to Gliwiczanie dobraćą się do całego UM... z Frankiewiczem na czele!

Panie Marianie... obaj jesteśmy bardzo naiwni, bo obaj sądzymy, że Frankiewicz przejmie się tym co Pan pokazuje lub tym co ja piszę... Sądzę, że nawet tego nie obejrzy ani nie przeczyta, bo ma od tego ludzi! Wspaniałych ludzi! A jak wspaniałych – obaj wiemy doskonale! ☹

Z wielkim zdziwieniem zapoznałem się z końcowym protokołem z konsultacji społecznej dotyczących planowanej inwestycji przeciwpowodziowej na potoku Ostropka. Cała ignorancja wobec nas, Gliwiczanie, jest tam wyłożona jak „kawa na łąwę”. Ten protokół, podpisany przez trzy „bardzo ważne osoby”, nawet datą nie opatrzone! Napiszę o tym oddzielnie, bo warto go przeanalizować „trochę inaczej”.

Ale wracając do filmu...

Oglądając go, zwróciłem uwagę na kilka istotnych faktów wartych głębszego zastanowienia.

Sprawa pierwsza – tzw. kanalizacja burzowa, czyli kratki ściekowe, których szukano na zalanych ulicach...

Woda deszczowa jest odprowadzana do kanalizacji na różne sposoby, by ostatecznie dostać się do Kłodnicy. Tak, ma Pan rację twierdząc, że uliczne studzienki są pozapychane, ale problem jest o wiele „głębszy” i bardziej paskudny.

Studzienki można szybko oczyścić, bez konieczności posiadania specjalistycznego sprzętu, wszak w każdej jest kosz zbierający śmieci, które nie powinny i nie mogą dostawać się do rur kanalizacyjnych. Wystarczy podnieść kratkę, wyjąć i opróżnić kosz i wstawić wszystko na swoje miejsce. Problem jednak powodują korki na ciągach kanalizacyjnych, brak drożności rur – i dlatego woda nie może popłynąć tam gdzie powinna bez uprzedniej ingerencji specjalnego sprzętu do udrażniania tego co zapchane. Że rury są stareńkie, wiemy obaj. Ale jest też druga sprawa, którą wyraźnie widać na filmie w siódmej minucie, a ściślej 7:25. Na tle czerwonego samochodu wyraźnie widać „cofkę”! Woda bardzo intensywnie jest wybijana ze studzienki na ulicę, a więc, w tym miejscu płynie w kierunku zupełnie przeciwnym.

Mogą być dwa powody takiego zjawiska...

- Albo kanalizacja burzowa położona niżej jest niedrożna z powodu korka, więc w tym miejscu wybija wodę napływającą z wyżej położonych terenów,
- Albo wszystko jest drożne, ale woda nie ma ujścia do Ostropki lub Kłodnicy - zależnie dokąd spływa.

Panie Marianie... Czy można ustalić o której godzinie:

- Sfilmował Pan tę „cofkę”?
- Wyrywano na Ostropce pozapychane kraty?
- Był Pan pod mostem na Dworcowej i widział Kłodnicę czekającą na Ostropkę.

Może dogrzebie się Pan do takich informacji? To bardzo ważne do analiz! Również prokuratorskich!

Pisałem już wcześniej, że w niedzielę o godz. 18, zastawy jazu na Portowej były podniesione na pół gwizdka. Wiem już o której to nastąpiło. Ustaliłem to z Gliwickim Centrum Ratownictwa. Do tej pory jedynie się domyślałem, że musiało to nastąpić tuż przed godz. 15, co wnioskowałem na podstawie rozmów, przeprowadzonych z mieszkańcami zalanego budynku przy skrzyżowaniu Zygmunta Starego – Słowackiego.

Teraz już wiem dokładnie! Nastąpiło to o godz. 14:45!

Teraz też wiem, dlaczego o godz. 15 nagle wody przestało przybywać i wreszcie, ku wielkiej radości mieszkańców - zaczęła opadać. Pokazywano mi jej maksymalny poziom jaki osiągnęła, mam to na zdjęciach.

Wszystko wskazuje na to, a nawet jest już dowodem, że w/w budynek i skrzyżowanie, zostało zalane nie z powodu zatłoczonych studzienek niezdolnych do odprowadzenia wody deszczowej i nie z powodu Ostropki, która nadmiaru wody nie musiała jeszcze odprowadzać do Kłodnicy rurą, ponieważ jeszcze była niedrożna z powodu zapchanych krat. Jeżeli gdzieś już się wylała, to tak jak na Słowackiego, gdzie wylała się na polder.

Jej woda przed godz. 15 nie mogła dotrzeć do w/w skrzyżowania. Nawet o godz. 18 brakowało tam ostropkowego smrodu, który o 18:22 dał mi się we znaki przy robieniu zdjęć na zalanym polderze przy Słowackiego.

Tak więc można bardzo łatwo wykazać, że w/w skrzyżowanie zostało zalane tylko i wyłącznie „dzięki” RZGW (Rejonowy Zarząd Gospodarki Wodnej).

To RZGW nie podnosząc w odpowiednim czasie jazu na Portowej, a tym samym nie obniżając poziomu Kłodnicy do bezpiecznego, doprowadził do wylewania się Kłodnicy przez kanały burzowe w Centrum!

To RZGW spowodował, że Kłodnica przekroczyła najpierw stan zagrożenia, a potem stan alarmowy!!

A to, że Ostropka też przyłożyła się do podlania miasta – to zupełnie inna historia!

Jednak muszę w tym miejscu wyraźnie Panu zasygnalizować, że... nawet jeżeli Ostropka będzie już idealnie czysta i pachnąca, nie zafajdana skoszoną i nieuprzątniętą trawą, a powstałe przy Słowackiego zbiorniki retencyjne będą dumą i chlubą mieszkańców Wojtuli – **to i tak centrum Gliwic będzie nadal zalewane!!**

Dlaczego? To proste Panie Marianie. Trudno namówić wodę, by płynęła pod górę! Tylko pompy to potrafią!

Jeżeli dużo wcześniej, pod mostem na Dworcowej, widział Pan gotowość Kłodnicy na przyjęcie wód Ostropki, to znaczy, że problem tkwi nie po stronie Ostropki, ale po stronie kanalizacji burzowej, która odprowadzana bezpośrednio do Kłodnicy (nie pośrednio przez Ostropkę), nie radzi sobie z jej wysokim stanem! Stąd cofki!

Panie Marianie, proszę zwrócić uwagę na zdjęcie nr 7, wykonane o godzinie 18:04 i pokazane w albumie na stronie pod adresem: <http://avedruk.net/ostropka/relacje/rel03/index.html>

Na tym zdjęciu wodowskaz pokazuje poziom Kłodnicy 2,60 m, a jest to poziom o 40 cm wyższy od stanu alarmowego (2,20 m) i aż o 100 cm wyższy od stanu zagrożenia powodziowego (1,60 m).

Dla porównania... to właśnie Pan przysłał mi zdjęcia pokazujące wodowskaz przy Berbeckiego, przy „normalnym” poziomie Kłodnicy. Pokazuje poziom ok. 75 cm.

Panie Marianie...

Teraz Pana nieco pomęcę, ale niech się Pan tym nie przeraża, bo ja, wykonując te wszystkie analizy, opisy, opracowania, jestem brakiem logicznych działań UM tak już umęczony, że psychicznie ledwo wyrabiam.

Umysłowo daję jeszcze radę, ale wystarczy jeszcze jeden wywiad p. Pendziałek – a zupełnie się załamie!

Jeszcze NIGDY nie spotkałem się ze zjawiskiem całkowitego negowania wszystkiego co wokół!

Ale cóż... widocznie takie postrzeganie rzeczywistości odpowiada urzędnikom z UM Gliwice...

No bo tak:

- Powstał projekt, gliwicka społeczność zanegowała go, a UM w ogóle tego nie dostrzegł.

- Krótko potem nieźle nam dolało i podtopiło miasto, a UM nie dostrzegł tego należycie, zgodnie z prawdą.

Zacytuję jawny tego przykład...:

„– Z monitoringu Centrum Ratownictwa Gliwice wynika, że gdy zaczynały się opady deszczu, wszystkie trzy kraty wlotowe do zarurowanej części Ostropki były czyste. Duży napływ wody naniósł zanieczyszczenia i osady. Ilość zanieczyszczeń wydobytych przez służby miejskie w trakcie niedzielnej nawałnicy wskazuje, że nie były to pozostałości z bieżącego utrzymania potoku, np. z koszenia trawy, tylko odpady zebrane przez wodę z terenów przyległych do Ostropki. **Wylew wody z Ostropki nie był spowodowany niedrożnością krat.**”

Tak powiedziała Mariola Pendziałek, naczelnik Wydziału Przedsięwzięć Gospodarczych i Usług Komunalnych Urzędu Miejskiego w Gliwicach w wywiadzie dla Infogliwice.pl

Panie Marianie!!

W jakiż to sposób, tak skrajnie nieuczciwy, spreparował Pan film, który obejrzałem ja i wielu, wielu innych?

Jak Pan śmiał pokazać w nim tak wielką nieprawdę, pokazać to, co nie istnieje i co nigdy istnieć nie mogło!

Gdzie Pan widział jakąś trawę? O jakim koszeniu Pan mówi? Nie pozbierano? Co? Jak można zbierać coś czego nie ma! Zatkane kraty? Gdzie? Jak coś co było czyste mogło się zatkać czymś czego nie było! Bzdury!

Tak, tak Panie Marianie!! Waść bzdury pokazujesz!!

A ja Pana miałem za porządnego i lojalnego obywatela Gliwic! Tak w Pana wierzyłem!

Jak można było wcześniej nie autoryzować tego filmu w UM, w gabinecie Pani Naczelnik Pendziałek? Zgroza!

Panie Marianie... Jest Pan....

Przepraszam... już nie wiem kim Pan jest... już nie wiem kim ja jestem...

Ale wiem! Dokładnie już wiem! Pani Naczelnik jest naszym Zbawieniem! Zbawieniem dla całych Gliwic!

Tytułem zadośćuczynienia za straty moralne poniesione przez Panią Naczelnik, a spowodowane Pana nieodpowiedzialnym i oszukańczym filmem, proszę, i to jak najszybciej, przesłać Pani Naczelnik jego krótki fragment – jego 13-stą minutę - w której wygłosił Pan wspaniałą ideę dotyczącą... naszej... gliwickiej... zieleni....

Już widzę radosne oczy Pani Naczelnik, gdy cieszy się tak prostym rozwiązaniem tyyyyyyyyylu problemów!

Jestem pewien, że natychmiast przyjmie to rozwiązanie za swoje ! Już się cieszę !! ☺

A teraz moja kolej na uradowanie Pani Naczelnik! ☺

Nasza Droga, Kochana Pani Naczelnik! (przepraszam – **Droga** nie jest aluzją do Pani wynagrodzenia!)

Niechaj znajdzie Pani Naczelnik chwilę czasu, by ratować niewiernych! Szczególnie mnie!

Niechaj znajdzie Pani Naczelnik chwilę czasu, by niewiernym dodać wiary! Szczególnie mnie!...

Niechaj Pani Naczelnik odgoni ode mnie wszystkie złe myśli!

Niechaj mnie Pani Naczelnik przekona, że im bardziej będę w Panią wierzył, tym szczęśliwszym się stanę!!

Panie Marianie!!

Coś się robi z moją głową, coś się w niej popierdzieliło?☹ Chyba zacząłem pisać od rzeczy...

A może... a może to ta wiara już we mnie tak narastać zaczęła?

Przepraszam Panie Marianie... muszę się na chwilę położyć i podzemać...

Może przyśni mi się jakaś Mariolka??! ☺☺☺

inż. Ryszard Batko

Gliwice, dn. 2016.08.06